

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 c. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane” za
każdy wiersz 20 ct.

Bękopisma nie zwra-
cają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Kurjera
w Lwowie
Wartanie 8 zł. 60 c.
Wroczenie 7 „ 20 „
Wysyłanie 1 „ 20 „
Za nadysłanie do
innego dopłaca się 20 ct
na wysyłanie.
Na prowincji.
Wartanie 4 zł. 80 c.
Wroczenie 9 „ 60 „
Wysyłanie 1 „ 60 „
Za granicę kwartał-
nie 10 mark.
Za numer pojedynczy 5 c.

Raynato-katolickie:
Longina m.
Lubina M.
Gertrudy panny.

Grecko-katolickie.
Eutropia.
Harasyma.
Konona.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszcze, i ptactwo
wodne i błotne w ogólności.
Wschód słońca o 6 g. 13 m.
Zachód „ o 6 g. 4 m.
Barometr 758. Przemrozek.

**Wieczorne wydanie numeru dzisiej-
szego skofiskowata c. k. prokuratorja za
artykuł wstępny, pt. „Postępy panslawi-
smu” streszczający poglądy na kwestję
wławiąską „Wolnej Spółki”. Ponieważ
konfiskata nastąpiła późno w nocy, nie
mogło więc wydanie wieczorne być roze-
planem na prowincję, co dopiero dziś po
opuszczeniu inkryminowanego artykułu
nastąpić może.**

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Warszawa 15. marca. Na uniwersytecie w
Lwowie i w Charkowie znowu się wszczął ruch
polityczny pomiędzy studentami. W Charkowie u-
jęziła policja tymi dniami dwóch studentów na-
zwiskiem: Golubeńko i Olszewski.

Wiedeń 15. marca. (Koło polskie). Wczoraj
wieczór odbyło Koło polskie trzechgodzinnie po-
siedzenie, na którym rozprawiano o spirytusie i o
reakcyjnym wniosku Liechtensteina. Co do kwe-
stji spirytusu, to i tym razem większość Koła nie
opuszczała się w jasne merytoryczne traktowanie
sprawy; sypano tylko obficie ogólnymi frazesami,
tak, że Galicja i dziś jeszcze wiedzieć nie może,
jak Koło polskie załagodzi tę sprawę. Przebieg
posiedzenia był następujący:

Przedewszystkiem oświadczył Jaworski, że
przyjął deputację krakowską i zapewnił ją, że
Koło polskie czuwa nad interesami Galicji, sam
jednak nie może obecnie nie pozytywnego po-
wiedzieć. Następnie przedłożył p. Lewakowski pe-
tycję lwowskiej Rady miejskiej, prosząc o jej od-
czytanie, czemu się Jaworski sprzeciwił, opierając
się na wrzekomych postanowieniach regulaminu.
Lewakowski żąda, by petycja ta, wydrukowana
była w protokołach stenograficznych Rady pań-
stwa, przeciw czemu z czczymi argumentami wy-
stąpili Czartoryski, Chrzanowski i Rutowski. Ten
ostatni nazwał sprawę małoważną. Ostatecznie je-
dnak przyjęto wniosek Lewakowskiego. Dalej de-
batowano o dzisiejszym (czwartkowym) porządku
dziennym, poczem przystąpiono do dyskusji nad
wnioskiem Liechtensteina. Rzecz idzie o to, czy
Koło polskie ma głosować za przekazaniem tego
wniosku komisji, czy za odrzuceniem a limine.

Niestety, dyskusja wczorajsza wykazała, że Ko-
ło głosować będzie za przekazaniem wniosku tego
komisji. Hompesz, Hausner, Chamiec, Ruczka prze-
mawiali za przekazaniem. Czerkawski, Rutowski,
Czajkowski potępiali wprowadzenie wniosku jako szko-
dliwy dla Galicji, lecz zwyczajem „ateńczyków”
skłaniali się także do tego, by go przesłać do
komisji, się względów autonomicznych. Świetnie
przeciw wnioskowi Liechtensteina przemawiał Gnie-
wosz, który był za odrzuceniem a limine, i ostrze-
gał, by nie podniecano lekkomyślnie namiętności
u innych narodów przeciw Polakom. Zarzucał on
mowcom poprzednim, że hasło ich „autonomia”
nie jest tutaj na miejscu. Jeżeli jesteście prawdzi-
wymi autonomistami, to odrzućcie a limine wnio-
sek Liechtensteina i przedłóżcie samodzielny i au-
tonomistyczny wniosek szkolny. Mowca przedkła-
da też taki wniosek.

Czartoryski polemizuje z Gniewoszem. We
wniosku Liechtensteina wiele rzeczy mię razi, ale

Liechtenstein musiał go przedłożyć, ponieważ rząd
nie myśli nic o reformie szkół ludowych.

Chrzanowski żąda stanowczego a limine od-
rzużenia wniosku Liechtensteina. Jeżeliby się to nie
stało, to powinno Koło polskie przynajmniej w
debacie zastrzec się przeciw temu wnioskowi, jak
żąda Czerkawski. Chrzanowski ostrzega także przed
niebezpieczeństwami agitacji, osobliwie w Galicji
wschodniej.

Rosenstock zwalczał silnie wniosek Liechten-
steina. Jest on dla Galicji niebezpiecznym już dla
tego, ponieważ niszczy szkoły publiczne i zapro-
wadza wyznaniowe szkoły prywatne. Jako Polak
i Żyd musi być przeciwnym temu wnioskowi,
który znowu powołuje do życia chajdery i idzie
na rękę fanatyzmowi chasydów, co wyszłoby na
ogromną szkodę Galicji i polskości. Mowca żąda
zatem odrzużenia, a limine tego wniosku. Na
tem przerwał Jaworski dyskusję. Przy końcu u-
chwalono na wniosek Lewakowskiego, by przy-
jdum Koła dziś jeszcze (we czwartek) dowiedzia-
ło się, co rząd zamysła zrobić dla dotkniętych o-
statnią powodzią w Galicji. O wyniku tej misji
ma przyjdum zdać sprawę na najbliższym posi-
dzeniu Koła.

Wiedeń 15. marca. Dymisja ministra wojny
mimo zaprzeczeń urzędowych jest niewątpliwą, i
to jeszcze przed zebraniem się delegacji.

Wczoraj wieczór arcyksiążę Rudolf odjechał
do Berlina wraz z deputacjami pułków, których
właścicielem był cesarz Wilhelm.

Gielda wieczorna: Kredyty 266.50, węg. ren-
ta 96.60.

Praga 15. marca. W Radzie gminnej posta-
wił radny Podlipny wniosek, by wnieść do Rady
państwa z pominięciem Klubu czeskiego petycję
przeciw szkole wyznaniowej. Debata w tej spra-
wie odbędzie się dziś.

Berlin 15. marca. Oczekują tu daleko idą-
cych zmian personalnych. Wszyscy ambasadoro-
wie niemieccy z zagranicy zjadą do Berlina, by
się przedstawić cesarzowi. Zdrowie cesarza dobre,
siły się zwiększają. Bismark umówił się z człon-
kami parlamentu, że cesarz na razie przez list
odrębny do parlamentu zapewni poszanowanie
konstytucji, z zastrzeżeniem późniejszej przysięgi
ustnej.

Ceremoniał pogrzebu, który odbędzie się ju-
tro o godz. 12., został już stanowczo ustanowio-
ny. Między innymi postanowiono, że obok jene-
rała gwardji Pape, który nieś będzie chorągiew
państwowa, postępować będą adjutant Lehndorf
i książe Radziwiłł z obnażonymi mieczami.

Paryż 15. marca. Sąd apelacyjny uwolnił dy-
rektora Opery komicznej Cavalho, zasądzonego z
powodu jej pożaru.

Londyn 15. marca. Z powodu głośnej od lat
wielu sprawy Bradlaugh'a uznano wreszcie, że
proste przyrzeczenie zamiast przysięgi dla człon-
ków parlamentu jest dopuszczalnym.

Handel zbożowy na wsi.

— Jak się masz Janku; — cóż powiesz nowego?
— Przyszedłem do pana dźdźyca kupić parę kilkie
pęczki słomy. Zapłacę po 10 groszy.
— Daj przynajmniej po dwanaście, moja słoma jest
doskonała.
— No! ja dam po dwanaście, ale niech mi pan
dźdźyca dołoży za to parę korey żyta, jemu i tak nikt
nie kupi.

Czynności Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła poselskiego polskiego
w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawo-
zdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w
dniu 11. t. m. przewodniczący p. Jaworski przed-
łożył petycje i pisma nadeszłe do Koła w spra-
wie projektowanego nowego opodatkowania wód-
ki. Mianowicie: petycje Towarzystwa rolniczego
okręgowego bocheńskiego, Rady powiatowej bo-
cheńskiej i wydziału Rady powiatowej niskiej,
wykazujące szkodliwe skutki dla kraju z uchwalenia
rządowego projektu ustawy o opodatkowaniu
wódki; petycje miast: Oświęcima i Bolechowa
przedstawiające, że uchwalenie rządowego projek-
tu ustawy spowoduje klęskę dla tych gmin przez
ubytek w dodatkach propinacyjnych. Pismo komi-
tetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego
przesyłające w załączeniu uchwały powzięte przez
walne zgromadzenie Rady ogólnej tegoż Towa-
rzystwa w sprawie podatku od wódki. Wszystkie
te petycje i pisma Koło przekazało swej komisji
roztrząsającej wspomniany projekt ustawy na ręce
p. Rutowskiego. Poseł Vayhinger zawiadomił Ko-
ło, iż otrzymał petycje od Rad miejskich: nowo-
sandeckiej i staro-sandeckiej do Izby poselskiej
Rady państwa przeciw uchwaleniu wspomnianego
rządowego projektu ustawy.

Następnie przewodniczący odczytał Kołu pi-
smo dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskie-
go z prośbą, aby Koło starało się wyjednać no-
wele przedłużającą czas trwania ustawy o ulgach
przy konwersji długów hipotecznych. Po krótkiej
dyskusji, w której zabierali głos pp.: Bartoszewski,
Smarzewski i Jaworski, Koło uchwaliło na wnio-
sek Smarzewskiego, aby przewodniczący Koła za-
pytał się ministra skarbu, czy rząd nie zamierza
przedłożyć takiej noweli, a w razie przeczącej od-
powiedzi, odniósł się do Koła o powzięcie odpo-
wiednich uchwał.

Wreszcie przewodniczący przedłożył Kołu pe-
tycję komitetu Wystawy krajowej rolniczo-prze-
mysłowej i sztuki polskiej w Krakowie 1887 r.,
o poparcie prośby tegoż komitetu do rządu w celu
wyjednania zasiłku ze skarbu państwa dla pokry-
cia niedoboru powstałego z przewyżki, nad do-
chody z tej Wystawy, wydatków na jej urządze-
nie. W poparciu tej petycji przemawiał p. Chrza-
nowski i wniósł, aby przewodniczący Koła wraz
z dwoma jego członkami przestawił ministrowi
skarbu i rolnictwa potrzebę udzielenia tej sub-
wencji. Po poparciu tegoż wniosku przez p. Stru-
szkiewicza Koło go uchwaliło i wyznaczyło, aby
wraz z przewodniczącym udali się w tej sprawie
do ministrów posłów: Chrzanowski i Struszkiew-
wicz. Poseł Czajkowski Władysław zawiadomił
Koło, iż otrzymał petycję od Rady powiatowej
buczackiej o ulgi w egzekucji podatków.

Koło następnie przystąpiło do obrad nad spra-
wami postawionymi na porządku dziennym naj-
bliższego posiedzenia Izby. Uchwalono głosować
za wnioskiem komisji budżetowej izbowej, upo-
ważniającym rząd do sprzedaży dwóch realności
w Wiedniu, będących własnością ministerstwa o-
brony krajowej i do użycia sumy, otrzymanej z
tej sprzedaży, na pokrycie części wydatków na bu-
dynek na skład przyborów i mundurów dla o-
brony krajowej; resztę na to potrzebnych pienię-
dzy należy wziąć z sumy 11 milionów zł., wy-
znaczonej uchwałą Rady państwa w r. z., jako



nadzwyczajny kredyt na uzupełnienie zapasów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Przed uchwaleniem tego wniosku zabierali głos pp.: Chrzanowski, Bartoszewski, Smarzewski, przedstawiając, iż ta uchwała winna być precedensem do takiego samego postępowania w celu dostarczenia pomieszczenia na składy przyborów i mundurów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia w miastach kraju naszego.

Uchwalilo dalej Koło głosować: za wnioskiem komisji budżetowej, aby nabyć budynek na pomieszczenie czeskiej szkoły przemysłowej w Bernie; za zatwierdzeniem traktatu, zawartego między monarchją austriacką a Rumunją, oznaczającego ściśle granicę między oboma państwami; wreszcie za zmianą §. 8. ordynacji wyborczej do Rady państwa, orzekającą, aby wyborcy z większej własności w Tyrolu głosowali, przy wyborze posłów, nie w jednym miejscu jak dotychczas, ale w trzech t. j. w Insbruku, Botzen i Trydencie, czego domagają się zgodnie wszyscy posłowie tyrolscy.

Nakoniec Koło rozpoczęło obrady nad wnioskami komisji swojej, wybranej na wniosek p. Rutowskiego, a mającej obmyślać środki zaradcze przeciw nadużyciom w udzielaniu mylnych wiadomości z Koła ze szkodą spraw krajowych. Komisja ta złożona z posłów pp.: Czartoryskiego, Chrzanowskiego, Madeyskiego, Rutowskiego i Szczepanowskiego, przedłożyła Kołu przez swego sprawozdawcę p. Madeyskiego następujące wnioski:

I. Koło polskie oświadcza, że zasilanie dzienników krajowych ze strony członków Koła informacją o jego czynnościach, opartą na dokładnej znajomości rzeczy, a podawaną zgodnie z prawdą, jest dla działania Koła użytecznym. Jednak należy przy tem zważać, ażeby przedwczesnym rozgłaszaniem wiadomości o taktycznym postępowaniu przyszłym Koła w Izbie poselskiej i o rokowaniach z jej stronnictwami lub rządem, nie zaszkodzono działaniu parlamentarnemu reprezentacji krajowej.

II. Koło uznaje, że z powodu mylnych i szkodliwych wiadomości o czynnościach Koła, jakie pojawiają się częstokroć w dziennikach krajowych i innych, zachodzi potrzeba podawania do dzienników odpowiednich wyjaśnień.

III. Koło upoważnia swoją komisję redagującą urzędowe komunikaty o przebiegu i rezultacie posiedzeń Koła: Po pierwsze, ażeby komunikaty o posiedzeniach Koła podawała nie tylko do dzienników krajowych, lecz także w razie potrzeby do głównych dzienników czeskich i wiedeńskich; po drugie, ażeby, skoro komisja uzna tego potrzebę, podług własnego ocenienia bez odnoszenia

się do Koła, postarała się w miarę możliwości w odpowiedni sposób, o zamieszczenie w dziennikach potrzebnego objaśnienia.

IV. Koło uchwała wzmocnić komisję, redagującą urzędowe komunikaty o posiedzeniach Koła, dodatkowym wyborem dwóch nowych członków.

V. Koło upoważnia sekretariat do wynagrodzenia za autografowanie urzędowych komunikatów Koła.

Po odrzuceniu wniosku p. Władysława Czaykowskiego, aby odroczyć dyskusję nad całą tą sprawą, rozwinęły się nad powyższymi wnioskami obszernie rozprawy. Zabierali w nich głos pp.: Madeyski, Abrahamowicz, Chrzanowski, Struszkiewicz, Biliński, Jaworski, Czartoryski, Rutowski, Bobrzyński, Charniec, Sawczyński, Smarzewski, Czaykowski Władysław. Wśród rozpraw tych, nie tylko broniono powyższych wniosków od czynionych im zarzutów, ale poruszono także różne myśli co do obrony spraw krajowych przed publicznością zagraniczną, czy to przez założenie oddzielnego dziennika, wydawanego w języku niemieckim, czy to przez uzyskanie udziału w umieszczeniu artykułów w dziennikach już istniejących, albo przez współpracownictwo w nich, które to myśli napotkały wiele zarzutów uzasadnionych. Po zamknięciu rozpraw Koło uchwalilo pierwszy wniosek komisji wszystkimi prawie głosami, drugi wniosek przeważną większością, a następne prawie jednomyślnie.

Wreszcie Koło przekazało komisji wyżej wspomniany wniosek p. Struszkiewicza, aby rozważyła, czy nie dałoby się pozyskać organ w języku niemieckim dla obrony interesów kraju.

Poprzednio jeszcze w dniu 9. t. m. Koło odbyło krótkie obrady przed posiedzeniem Izby, co do ostatniego tytułu budżetu ministerstwa oświecenia, który przyjsz miał pod rozprawy w komisji budżetowej. P. Lewakowski Karol postawił wniosek, aby polscy członkowie komisji budżetowej wezwali rząd, iżby opłatę szkolną w trzech pierwszych klasach w szkołach średnich zniżono do połowy. Ks. Czartoryski przedstawił, że sprawa ta jest roztrząsaną teraz gruntownie w komisji szkolnej izbowej, której przyrzekł minister przedłożyć swoje zapatrywania, a w ogóle sprawa ta dokładniej i wszechstronniej roztrząsnęta będzie w komisji szkolnej, gdy przeciwnie doraźny wniosek w komisji budżetowej może być łatwo odrzucony, przeto nie należy go tam stawiać. Po głosach pp. Bobrzyńskiego i Lewakowskiego, Koło odrzuciło wniosek p. Lewakowskiego.

żaluję chwilowego uniesienia wobec mego dobroczyńcy. Gdyby wszakże pan Wallenberg nie był tak chorobliwie rozdrażniony, nie uczyniłby mi z pewnością tylu bolesnych wyrzutów. Chcę jednak o tem wszystkim zapomnieć i odejść stąd w spokoju.

— Nie Wilfridzie, mój mąż życzy sobie, abyś pozostał w K.

— A Katarzyna? — zapytał Wilfrid z żywością.

— Ona się podda konieczności i jak dawniej będzie pana uważała za brata. Ulegnie, jeżeli pan dasz jej dobry przykład poszanowania woli ojca.

— Mamże się wyrzec Katarzyny?

— Zapewne, i po dłuższej rozwadze nie wyda się to panu tak trudnem.

— Nigdy, przenigdy — zawołał Wilfrid, wybuchając gwałtownie.

— Ale pomyśl tylko drogie dziecko — rzekła pani Marja miękkiem głosem — jak ciężko wykraczacie przeciw ojcu tym zaciętym uporem. Zdrowie jego jest do najwyższego stopnia skołatane, każde gwałtowne wzruszenie może go zabić. A przecież tylko małej ofiary wymaga.

— Małej ofiary? — przerwał Wilfrid ostro. — Ej pani matko! dziwnie tę rzecz pojmujecie! Ja kocham Katarzynę!

— To jest, wniósł pan w siebie tę miłość, albo raczej namiętność dziewczyny i panu się udzieliła. Zbyt wysoko stoisz Wilfridzie, abym mogła wierzyć w miłość twoją dla chorobliwej, upartej istoty, której potworny charakter coraz bardziej się ujawnia, a nieraz poprostu przeraża.

— Miłość złagodzi szorstkie strony jej charakteru w gruncie tak szlachetnego.

— A więc chcesz się poświęcić dla szczęścia

Listy z kraju.

(A. C.) Żółkiew 14. marca. (Rozwój i wzrost szkoły przemysłowej. Wyjści z pod prawa nowożytości OO. Dominikanów. Ciekawe bilety wzytowe). Jak to niedawno donosiliśmy, rozpoczęła u nas z dniem 1. stycznia swój żywot szkoła przemysłowa dla młodzieży rzemieślniczej. Rozwój tej szkoły, jak na ten krótki czas nie pozostawia nic do życzenia. Energia i ze wszelkich taktowne postępowanie fachowego kierownika tej szkoły p. Stanisława Głogowskiego, który jako stypendysta odbył w roku ubiegłym kurs dla szkół fachowych w Bielsku, i gorliwa praca całego grona nauczycieli przyczyniły się przeważnie do podniesienia tej szkoły, do której obecnie przeszło 70 uczęszcza młodzieży. Nauka odbywa się trzy razy w tygodniu po dwie godziny w salach tutejszej szkoły chłopców. Wobec tej pilności i gorliwości nauczycieli dziwić się tylko należy tym panom majstrom, którzy mimo licznych wezwań dotąd jeszcze nie poczuwają się do obowiązku posyłania swoich terminatorów do tej szkoły, oprócz bowiem uczęszczającej już młodzieży znalazłoby się jeszcze drugie tyle tejże, która przez niedbałość swoich majstrów na tę pożyteczną i bardzo potrzebną naukę nie uczęszcza. Radzimy przeto tym panom, aby nie zaniedbywali tego ważnego obowiązku, bo mogą się samoświadcząc narazić na bardzo niemiłe następstwa.

Pomimo, że już od dwóch lat tutejsza szkoła OO. Dominikanów pod świeckim zostaje zarządem, mimo, że przy gorliwej i pilnej pracy u kwalifikowanych nauczycieli frekwencja do niej dwójnasób się zwiększyła, a co więcej, że postępy dziatwy tej szkoły pod każdym względem zadawalniające — jest zawsze charakter jej dotąd nieokreślony, jest ona bowiem dotąd niezorganizowaną, a pracownicy w tej szkole, ci biali murzyni, którzy po kilkanaście lat żmudnej pracy mają za sobą, pobierając bardzo niską płacę, bo tylko 320 zł. rocznie, są jakoby wyjęci z pod prawa nie mając żadnego zabezpieczenia przyszłości dla siebie i swoich rodzin i mogą być nawet skororo się w konwencie OO. Dominikanów nie podobają, tego miejsca bezwzględnie pozbawieni. Ośmielmy się z całą pokorą ducha zwrócić uwagę władz przełożonych, od których stanowiąca reorganizacja szkoły tej zawisa, że byłby już czas najwyższy, nienormalny stan jej podług sankcyjnowanych ustaw obowiązujących znieść i nadać tej szkole charakter taki, jaki przysłuża wszystkim szkołom miejskim w naszym kraju! Czyż może to być dla przełożonych władz rzeczą obojętną, że nauczyciele tej szkoly, posiadający potrzebną kwalifikację, pracując gorliwie przez lat kilkanaście i

Katarzyny? O nie! to być nie może. Ta dziewczyna nie warta takiego losu!

Wilfrid uśmiechnął się gorzko.

— Mój opiekun widocznie innego jest zdania w tej mierze, bo mi odmówił jej ręki.

— Mylisz się pan — rzuciła Marja pospiesznie — Wallenberg zbyt szczerze cię kocha, aby zezwolił na ten nieszczęśliwy związek. Matka Katarzyny zmarła w obłąkaniu o ile wiem, choroba umysłowa była dziedziczną w rodzinie mojej biednej przyjaciółki. Teraz osądź pan sam, bez uprzedzenia postępowanie dziewczyny w ostatnich czasach i zadaj sobie pytanie, czy jest ono właściwe względem rodziców? Czyż można przypuścić, że jest zdrową na umyśle, że mózg jej funkcjonuje prawidłowo?

Wilfrid zamilkł. Ostatnie słowa macochy przynębiły go widocznie. Potarł białą ręką zmarszczone czoło i rzekł powoli:

— Za daleko posuwasz pani obawę. Przypuszczam, że Katarzyna jest często egzaltowaną, u-partą, trochę dziwną i posiada charakter jeszcze daleko, jeżeli więc ojciec nie ma innych powodów odmowy, to niech nie zwleka i uszczęśliwi nas co rychlej swem zezwoleniem. Szanowna pani spełniłaby prawdziwie dobry uczynek, namawiając go do tego.

Nie przeczuwali wówczas obaj nieszczęście, które przyszłość kryła. Doktor Sellentin zapadł wkrótce na tyfoidalną gorączkę i umarł, pozostawiając małego Wilfrida bez wszelkiej opieki.

Wówczas Leopold Wallenberg, spełniając daną obietnicę, wziął sierotę do siebie i wychowywał go jak własnego syna.

Działo to się jeszcze za życia pierwszej jego

POTWÓR.

Nowella przez E. Waldow'a.

(Ciąg dalszy.)

Podczas wakacyj, spędzanych w domu, młody człowiek zajmował ładny pokój na facjacie z rozległym widokiem.

Do tejsz izdebki w pół godziny po rozmowie z mężem weszła Marja Wallenberg. Młoda kobieta widocznie poświęciła nieco czasu na toaletę i rzeczywiście do twarzy jej było z ciemnopąsowemi aksamitnymi kokardami na piersiach i w ciemnych warkoczach.

Wilfrid Sellentin zajęty był pisaniem, gdy usłyszał lekkie pukanie do drzwi. Podniósł się, aby ukłonem powitać „macochę“, jak wraz z Katarzyną uparcie drugą żonę Wallenberga nazywał.

Wysmukła postać młodzieńca o wiele przewyższała mizerną, szczupłą figurkę pani Marji, której spojrzenie spoczęło z dziwnym wyrazem na niepospolicie pięknej jego twarzy. Bujne, ciemnoniebieskie włosy obficie spadały mu na wysokie, białe czoło, a ciemne oczy spoglądały ogniście z pod brwi delikatnie zakreślonych i nadawały szlachetnej piękności Wilfrida niezwykły urok.

Zaledwie dotknął zimnej ręki Marji i uczynił ruch zapraszający ją, aby usiadła.

— Przychodzę z polecenia ojca — rozpoczęła nareszcie, daremnie oczekując słowa od Wilfrida — i mam nadzieję doprowadzić was do zgody.

— Co do mnie — odpowiedział młody człowiek z powagą — jestem zawsze gotów; szczerze

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi warunkami. SOKAL i LILLEN, dom bankowy i kantor wymiany. Złoci...

U. będąc ojcami licznej rodziny są ukroćeni nie tylko do teraźniejszej płacy, lecz co więcej nie mają żadnego zabezpieczenia przyszłości własnej i rodzin swoich.

Sprawę tę ośmielamy się tem goręcej radzie szkolnej krajowej polecić, że od władzy miejscowej weszła do niej ponowna prośba o najrychlejsze przeprowadzenie reorganizacji tej szkoły, a obecnym przeor tutejszego konwentu OO. Dominikanów ks. Donat Sadlejski w porozumieniu z prowincjałem szczerze żywi chęci dla stanowczego umorowania tej szkoły. Imieniem więc całego miasta, w imieniu praw ludzkości, które pełnym głosem za tą sprawą przemawiają, ośmielamy się polecić ją na sercu wysokiej ek. radzie krajowej i zostajemy w tej miłej nadziei, że prośba nasza wkrótce pożądaną odniesie skutek.

Jeden z tutejszych wielkich ludzi, którzy mimo swojej wielkości przy niewielkich zasiadają stolikach, chcąc swój wielki charakter przed szerszym ogłosić światem, zamówił sobie u pewnej wiedeńskiej firmy bilety wizytowe naznaczając, aby połowę odbito z charakterem a połowę bez charakteru. Zamówienie wykonano *ad literam*, wybito mianowicie na kartach N. N. „z charakterem“ i N. N. „bez charakteru“. Ciekawa firma i ciekawe karty wizytowe!

Tarnów 11. marca. („Sokol“). Przesady do gimnastyki żywione, powoli zaczynają się rozwijać. Coraz więcej przekonują się o tem, że gimnastyka nie linoskoków lub atletów wyrabia, ale zabezpiecza zdrowie i normalny rozwój ciała młodzieży. To też szerzący zamiłowanie do gimnastyki Towarzystwo „Sokol“ cieszą się teraz największym poparciem, czego dowodem świeżo udzielona przez radę gminną subwencja 100 zł. Gdyby dziś Towarzystwo „Sokol“ dostało miejsce pod budowę bezpłatnie, mogłoby już rozpocząć budowę sali. Wszak w grodzie naszym pobudowano kamienice nie zaczawszy może nawet ani z jakim kapitałem jaki posiada Towarzystwo „Sokol“, pracując na niwie higieniczno-racjonalnej gimnastyki, a nazwany przez jednego z członków „mówkami“ jak na teraz, a nie Sokolami, okazał, że praca jego jest rzetelna, gdyż stara się, aby żaden grosz, żaden cent nie zmarniał; członkowie przejęci myślą wyższą, aby potomności pozostawić monumentalny pomnik, starają się wszelkimi siłami, aby przysporzyć funduszy. Tym, którzy nie usiłowania popierają, należy się najżywsza poleca. Fundusz budowy sali wynosi 2590 zł. 71 ct.

KRONIKA.

Lat temu czterdzieści, jak ludy wysiłkiem meztwa i bezbronnej dłoni obalili w wielu państwach

złoty. Ale i w tę rodzinę nieszczęście wkrótce miało uderzyć.

Pani Adela Wallenbergowa zaczęła zapadać na zdrowiu po urodzeniu dziecka, które przeżyło zaledwie parę tygodni. Wtedy to przybyła z Wiednia jej przyjaciółka Marja Stobelli, chrześna matka małego. Była ona dotąd damą do towarzysztwa w pewnej bogatej rodzinie, że zaś chwilowo nie miała zajęcia, pozostała w domu pani Wallenberg, aby ją pielęgnować.

Jednak ani sztuka lekarzy, ani najtroskliwsze starania nie zdołały biednej kobiecie przywrócić zdrowia: cierpienie jej przeszło w melancholję, a nareszcie w obłąkanie, w którym zmarła.

W rok po śmierci swej małżonki, wdowiec poślubił przyjaciółkę i wierną opiekunkę nieboszczki, aby osieroconym dzieciom — uważał bowiem Wilfrida za syna — dać drugą matkę. Nikogo to nie zdziwiło, bo Marja Stobelli umiała sobie pozyskać ogólną sympatję.

Ciężkie przejścia podkopały zdrowie krzepkiego niegdyś mężczyzny; do gospodarstwa czuł się zmęczonym, sprzedał zatem swój majątek ziemski i osiadł w K.

Upłynęło od tego czasu lat piętnaście. Katarzyna miała teraz dwadzieścia lat, Wilfrid zaś dwadzieścia jeden.

Zyczeniem młodzieńca było, za przykładem ojca poświęcić się medycynie; że zaś p. Wallenberg był temu przeciwny, nie zdecydował się jednak na inny zawód, oddając się tymczasowo pilnie studjom przygotowawczym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Europy wszechwładną reakcję. Niestety zwycięstwo to przeminęło jak sen złoty — i dziś oprócz małego grona demokratów, wiernych sztandarowi, mało kto o tem już pamięta. U nas specjalnie pamiętają o tem żołnierze bojów roku 1848, i dla tego wyprawili oni do Budapesztu telegram z pozdrowieniem dla tamtejszych kolegów, na ręce prezesa Stowarzyszenia Honwedów.

Kasa król. stoł. miasta Lwowa ogłasza: W skutek nagromadzenia większej ilości srebrnej monety zdawkowej (10 i 20 centówek) w kasie miejskiej, mogą się panowie kupcy i przemysłowcy zaopatrzyć w takową w drodze wymiany, począwszy od 5 guldenów do każdej wysokości.

Wylewy. Z Krakowa donoszą d. 13. bm.: Z akademików, którzy wyruszyli w niedzielę wieczorem z pomocą dotkniętym powodzią, wrócił wczoraj dopiero jeden oddział; o 6 innych oddziałach nie było do wieczora żadnej wiadomości. Nowe 4 oddziały akademików wyruszyły znów wczoraj o g. 4. po południu w kierunku do Mogiły, wioząc nieszczęśliwym pożywieniem. Akcja w tej mierze postępuje bardzo energicznie, dziś rano znów wysłano znaczną partję chleba. Znaczniejszą ofiarę uczynił p. Bartl, bo na ręce komisarza p. Czopnowskiego złożył 150 bochenków chleba.

Jedna z tych 4 partji składająca się z trzech akademików (Langforta, Banneta i Górki) udała się do Czyżyn i Łęgu. Czyżyny były mniej zagrożone aniżeli Łęg. Gościńcem (drogą gminną nie można się było udać do Łęgu z powodu ogromnej ilości nagromadzonej kry) udała się przeto partja ta przez pola zalane i dotarłszy po wielu trudach do miejsca, wsiadła na łódź gminną, ponieważ łodzie wojskowe nie mogły dotrzeć do miejsca z powodu ogromnego wału. Podczas tego rozdawali mieszkańcom chat, które nie stały już na wodzie, ponieważ ta po części już opadła żywność, mieszkańcom zaś tych chat, które stały we wodzie, musieli dowozić łodzią. Mieszkańcy ci skarżyli się i lamentowali, że przez dłuższy czas nie będą mogli zaopatrzyć się w chleb, ponieważ im woda piec porozwalała. Partja ta po rozdzieleniu żywności wróciła dopiero po g. 10. w nocy do miasta. Nędza ludności jest szczególnie w Łęgu bardzo wielką.

Pomoc potrzebna bardzo, bo powódź obecna w niektórych punktach była większą, niż w r. 1884, np. na Grzegórkach i we wszystkich wsiach w tej stronie położonych, z powodu zatoru w Dębju. Natomiast mniejszą była tegoroczna powódź na przedmieściach Krakowa, dotykających Rudawy. Widać to dokładnie na planie, jaki przygotowuje budownictwo miejskie, planie, wskazującym dokładnie granice powodzi. W wielu domach zachodzi potrzeba wypompowania wody z piwnic. Raz już należałoby stanowczo zapobiedz wznoszeniu domów w terenie, ulegającym zalewom, jak się to stało w Szegedynie po znaney strasznej powodzi. Jeżeli zaś daje się wyjątkowo pozwolenie na budowę w takiej okolicy, to warunki budowy powinny być odpowiednio ułożone.

Od jednego z akademików otrzymuje *Czas* następujący opis wyprawy z pomocą dla nieszczęśliwych:

„Wyjechaliśmy o godzinie 8. wieczór z Krakowa. Mieliśmy sobie poleczone ratować gminy Ściejowice, Piekary, Przegorzalę i okoliczne w razie potrzeby. Wiadomości bliższych o nich mieliśmy zasięgnąć w Liskach. Dla ominięcia gościńca zawałonego lodem pod klasztorem Norbertanek, pojechaliśmy przez Kopiec i tak zwany zwierzyniecki folwark. Lecz około mostu przy Przegorzalach, natrafiliśmy na przeszkodę do nieprzebycia, cały gościńiec bowiem przy blasku pochodni lśnił od mnóstwa nagromadzonego tu lodu. Nie było rady, wróciliśmy napowrót tą samą drogą na Chelm, Olszanicę, dojechaliśmy do Lisk, gdzie od tamtejszej żandarmerji dowiedzieliśmy się, że z okolicznych gmin tylko Jeziorzany są w złem położeniu. Wójt z Ściejowic dał nam przewodnika do Jeziorzan. Gdyśmy stanęli z jeziorzańskim wójtem nad polami zalanymi wodą była godzina 3. w nocy. Przewoźnicy nie chcieli z początku jechać, w końcu udało nam się nakłonić ich do tego. Tak było jednak ciemno, że po godzinnej bezowocnej jeździe musieliśmy czekać świtu u jeziorzańskiego podwójciego. Skarżył się on, że pole jego co drugi rok woda zalewa i zabiera mu urodzajną ziemię. O świcie pojechaliśmy do chałup oblaných wodą, tak zwanych Chałupek górnych. Nędza wielka — niektórzy mieszkańcy już od miesiąca, można powiedzieć, oszukują tylko apetyt i głód. Starszych jeszcze mniej żal, ale biedne dzieci z opuchłymi twarzyczkami od głodu i wilgoci wzbudzają litość. Rozdaliśmy między ludność ze sto sztuk rozmaitego pieczywa, ale to tylko kropla w morzu. — Bardzo niewiele żądało i brało wódkę, większość mówiła: co nam po wódce, dajcie nam panowie chleba. Kto nie był i nie widział, nie może mieć wyobrażenia, jakie to smutne i przykre robi wrażenie. O godzinie 9. rano wyjechaliśmy z Jeziorzan i wróciliśmy o wpół do 1. na

Bielany, Przegorzalę do Krakowa. Do zatopionego przysiółka Katow nie mogliśmy się dostać, bo łódki nie było, a wozem niepodobniestwem było dojechać.“

Nie brakło w tem całym nieszczęściu i na ofiarach życia ludzkiego. W poniedziałek kobieta z Czyżyn szła już do miasta po trumienki dla trojga swych drobnych dzieci, które, poszedłszy do miasta, zostawiła zamknięte w domu, a wróciwszy zastała je już potopione, z tych jedno w kolysec. Podobny los spotkał dziecko na Grzegórkach.

P. Baruch, właściciel zakładów fabrycznych, również wysłał swoje furmanki, które potrzebującym skuteczną pomoc dawały, a godnem uznania było współczucie sąsiada Podgórze p. Peribergera z Klasnego, który już o g. 11. zrana 3 własne wozy w celu dania pomocy zagrożonym nadesłał. Rada gminna na nadzwyczajnem posiedzeniu zwołanem przez p. Serkowskiego, wybrała komitet ratunkowy, któremu udzielono kredytu na wydatki celem niesienia pomocy na razie koniecznej. Noc całą z 11. na 12. bm. czuwał komitet ratunkowy wraz z zorganizowaną służbą miejską, gdyż obawa ponownego wylewu nie była wykluczona.

Co do stanu Wisły poniżej Krakowa otrzymało starostwo d. 12. bm. następujące depeze:

Od p. radcy Matuli o g. 1. w południe, że 30.000 metrów kwad. zatoru w Niepołomicach rozsadzono i że zator ten, począwszy od Mogiły, odpływa.

Od p. inżyniera Solarczyka z Ujścia solnego o g. 7. wieczór: W Niedarach wał nieprzerwany; na granicy Ujścia i Popędziny wał przerwany. Barczków, Popędzyna, Popędzinka zalane. Zator pod Dąbrówką stoi. Sieroślawice zalane. Woda przybiera.

Szczurowa. Pod Szczurową Wisła wał ochronny przerwała i zalała 15 wsi. W skutek rek wizycji starosty z Brzeska wysłała inżynierja wojskowa 8 ludzi ratunkowych z oddziałem wojska z Krakowa do Szczurowej.

W okolicach Niepołomic wytopiło się prawie wszystko bydo we wsiach zalanych. Koło Rozwadowa San zatopił nie tylko miasteczko Radomyśl, ale także wsie Motycza, Skowęczyn, Wrzawy, Zaleszany, Majdan, Zbydniówka i Zbydniów. W Birczy za Przemyślem oznaczyła się ochotnicza straż ogniowa przy uratowaniu mostu na rzece Stupnicy, zagrożonego zatorem lodów. Cieszy nas, że *Gaz. urzędowa* z wielkiem uznaniem wyraża się o tej straży.

Pod Zaleszczykami ruszyły i odeszły lody dniostrówce wczoraj zrana spokojnie.

Wylewy dotknęły nie tylko Galicję, ale Królestwo, Czechy i Węgry. Oto najświeższe doniesienia:

W Kaliszu, jak donosi *Kur. warsz.*, rzeka Proсна wystąpiła z brzegów. Mosty są zagrożone. Teatr jest zalany. Park, stare miasto, osada Rajsko i wsie nadbrzeżne stoją pod wodą.

Z Poznania donoszą, że Warta grozi wylewem; tamy już zalane. Nagła odwilż zapowiada szybką katastrofę.

Proсна wylała bardzo, jak donoszą z Pleszewa i Kępna. Z Jutrosina zaś donoszą o nagłem wezbraniu i wylaniu rzeki Orli, tak iż cały Jutrosin obłany jest dookoła wodą. Mróz kilkostopniowy, który po 10 stopniach ciepła nagle nastąpił, powstrzyma nieco gwałtowny wzrost wody i wylewy rzek.

Woda rzeczki Bogdanki, która w sobotę wystąpiwszy z łożyska, wylała się na Przepadek, zagroziła równocześnie innym miejscowościom tuż pod Poznaniem. Masy jej wód bowiem przerwałszy lewy brzeg wylały się na łąki i pola.

Z Pragi czeskiej piszą, że okolica Pragi zalana. Wyspa strzelecka stoi pod wodą.

Z Budapesztu dochodzi wiadomość, że w okolicy Ostrzyhomia kilka gmin stoi pod wodą.

Z Linczu piszą pod datą 12. bm. że Dunaj nagle wezbrał, w południe jednak stan wody miał charakter spokojny.

Pod Lundenburgiem Thaya wezbrała bardzo silnie i kilka domów zupełnie zalała. Woda ustawicznie wzbiera i uboższym zwłaszcza mieszkańcom grozi zupełnym zniszczeniem ich mienia.

Z Temeswaru piszą, że Bega wezbrała tak silnie jak w r. 1881, kiedy to straszną zrzędziła klęskę. Obecnie wysokość jej wynosi 353 ctm. Bega jest meuregulowaną i grozi wylewem kompletnym, gdyż pod Szent-Mihaly aż do Pitel napiętrzyły się kolosalne kry i lodowce.

Z prezydium namiestnictwa nadeszła d. 13. bm. następująca depeza do starostwa krakowskiego: „Dzisiejszą pocztą wysyłam 500 złr. na wsparcie dla dotkniętych powodzią. *Zaleski*.“

Ruch pociągów na linii Stanisławów-Husiatyn został wczoraj przywrócony.

Marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski, d. 13. bm. przybył z Królestwa Polskiego do Krakowa.

Choroba cesarza niemieckiego. Niemcy balamuceni nieustannie urzędowemi i nieurzędowemi raportami ze San Remo, byli nader ciekawi, naocznie przekonani, jak też wygląda Fryderyk. Na dworcach tedy, którądy dnia 10go i 11go b. m. przejeżdżał, zdążając do Charlottenburga, publiczność cisnęła się ze współczuciem do okien wagonu salonowego, aby go ujrzeć. Telegramy o wyglądnaniu Fryderyka opiewają wszystkie pomyslnie dla Fryderyka. Ani nie posiadał znacznie, ani schudł jak szczypa. Na obliczu na nawet kolory. Mówić tylko wiele nie może, i w rozmowie używa tabliczki, na której rysikiem wyraża swoje myśli. W podróży towarzyszyli mu wszyscy lekarze z Makenziem na czele. Z obawy przed ostrością powietrza niemieckiego, zabroniono mu wychodzić z pokoju, i dla tego nie będzie obecnym na jutrzejszym pogrzebie ojca. Pomyślny stan słabości, potwierdza także czasopismo *British Medical Journal*.

Pers na bruku lwowskim. Ogromną awanturę, a raczej wrzaskliwe zbiegowisko wywołał wczoraj na placu Góluchofskiej wędrowny Pers, Alo-Macho-Ogdy, roznoszący po ulicach przeróżne świecidełka i gabki. Pauprom ulicznym dzielnicy izraelskiej nie podobała się widocznie śniada pleć Persa lub też jego fez czerwony, gdyż bez najmniejszej przyczyny, okrzyknął go całą chmarą, jeśli go obrzucać wymysłami a następnie śniegiem i kawałkami lodu. Pers opędzał się długi czas jak umiał, wreszcie zniecierpliwiony do żywego, zdjął duży pęk gabek, przewieszony rzemieniem na ramieniu, i puścił nim młyńca do koła, skutkiem czego kilkanaście dzieciaków znalazło się nagle na bruku lub w rynsztokach. Za dzieciarnią ujęły się tłumy starszych zacofańców, i Alo-Macho-Ogdy był istotnie w opałach, gdyż dostało mu się już i parę guzów, gdyby go w samą porę nie wyswobodził był z tej rzeszy... policjant. Pers atoli upewniał wszystkich przechodniów, że choć przewędrował już z połowę świata, to nigdzie nie napotykał tak brutalnej gawiedzi... jak we Lwowie.

Ostrożnie z tragarzami! Wczoraj zdarzył się w naszym mieście nowy fakt, pouczający, jak należy być ostrożnym w powierzaniu rzeczy tragarzom ulicznym, narzucającym się publiczności, zwłaszcza na dworcach kolejowych i stacjach tramwajowych. Oto p. A. K., spiesząc na dworzec Podzameczka, dał na ulicy Kazmierzowskiej tragarzowi swą walizkę do odniesienia i sam w drodze mu towarzyszył. W tłumie ulicznym przy pl. Góluchofskiego tragarz zgubił się nagle z oczyma podróźnego, który po daremnych poszukiwaniach udał się z doniesieniem na policję. Według opisu osoby przytrzymała policja w godzinę później wyrobnika Derewienkę, który zrazu zaprzeczał stanowczo, jakoby niósł jaką walizkę, daną mu przez K., gdy go jednak inni świadkowie poznali, przyznał się, że złożył ją u stróża Aleksandra Mota pod l. 1 przy ul. Zamarstynowskiej. Stróż kłął się teraz z kolei na wszystkie świętości, że ani widział kiedy na oczy Derewienkę, którego jako żywo nie zna. Zrobiona w mieszkaniu jego rewizja nie dała pożądanego rezultatu. Wtem agent policyjny spostrzegł na stróżu czystą i białą bieliznę, którą uszkodzony natychmiast poznaje jako swoją. Zdemaskowany w ten sposób, przyznaje się, że kuferek złożył w piwnicy, z kąd też go wyniesiono; pokazało się jednak przy rozpoznawaniu rzeczy, że część z nich już brakuje, którą wspólnicy w jednej godzinie sprzedać już zdolali, resztę garderoby, wartości przeszło 100 zł., uszkodzony odebrał. Winnych odstawiono do sądu.

Ślady na śniegu go wydały. Do stajni kapitana p. W. przy ul. Garnarskiej l. 15 zakradł się nocą wczorajszej nieznan sprawca przez okno wybite z ogrodu i skradł z tamtąd służącemu różne wojskowe mundury. Ślady pozostawione na śniegu w ogrodzie, wskazywały, że złoczyńca uciekał z łupem przez kilka sąsiadujących ogrodów, i przelał parę parkanów, zanim wy dostał się na ulicę. Zdjęto z tych odcisniętych stóp miarę i przy śledztwie przytrzymało rebarcza a zarazem stróża sąsiedniego domu, na którego padło podejrzenie. Miara stopy na śniegu zgodziła się najzupełniej ze stopą przytrzymałego, który zmieszany niemało dawał zeznania tak sprzeczne, że osadzone go w areszcie do dalszego śledztwa.

Rozporządzenie. Ponieważ stróże domów w otwory kanałów wyrzucają nie tylko śmiecie uliczne, ale nadto odpadki, zbierane z podwórzy domów, wskutek czego kanały się zanieczyszczają i nie dają swobodnego odpływu wodzie rynsztokowej, służbie policyjnej miejskiej polecone zostało pilne zwrócenie uwagi, ażeby stróże na przyszłość nie pozwalali sobie czynić takich nieporządków.

Spekulacja zbożowa. Onegdaj na targach naszych pojawiło się kilku agentów, którzy korzystając ze stagnacji i niskich cen zboża, zakupywali znaczne par-

tje siana, słomy, zboża i owsa. Zakupy te czynią także i na prowincji, oczywiście w myśli zrobienia dobrego interesu, specjaliści jednakże utrzymują, że kupcy ci mogą fatalnie się zawieść na swoich spekulacjach.

W samotrzasku. Do włościanina z Wybranówki, Mikołaja Daniłowicza, przystąpił wczoraj w gmachu sądu apelacyjnego nieznan mu młody człowiek, który dowiedziawszy się, iż kmięć prowadzi jakąś sprawę, ofiarował mu swe usługi doradcze. Daniłowicz sam nie w ciemie bity, zgodził się pozornie na propozycję, a nawet udał się z „advokatem“ do szyneczku na piwo, gdzie w rozmowie wynioskowawszy, iż ma do czynienia z oszustem, prosił go, iżby udał się z nim do córki, służącej u pewnych państwa przy ul. Karola Ludwika, u której chwilowo zamieszkał, i gdzie pisarz zreferuje mu potrzebne podania. Nie ma on przy sobie także pieniędzy, prosi więc pana „advokata“, aby nabył po drodze potrzebne, jak sam mówi, stemple, za które mu należność z hojnym datkiem zwróci na miejscu. Zbytnio wierzący łatwości kmiotka doradca, spełnia wszelkie życzenia, i po chwili znachodzi się w kancelarji jednego z tutejszych adwokatów krajowych, który Daniłowiczowi właśnie sprawę prowadzi. Doradca, tak zaskoczony, usiłował co rychlej wycofać się z samotrzasku, co mu się jednak nie udało, a adwokat zagroził wyświadczeniowi interwencją policyjną. Przeworny jednak kmiotek nie chciał do tego dopuścić — gdyż, jak mówił, pragnął on tylko dać krętać w naukę, a nauką będzie najlepszą, gdy dla biednych złoży reńskiego. Pokątny doradca zgodził się i na ten warunek, byle co rychlej znaleźć się na ulicy, a prawdopodobnie w przedsiomku... gmachu sądowego. Że kmiotek uśmieł się serdecznie ze swej sztuczki, dodawać chyba zbyteczne. *Na selo duryty!*

Wydział Towarzystwa prawniczego zaprasza wszystkich członków na pogadankę, która się odbędzie we czwartek 15go b. m., o godzinie pół do 7. wieczorem, w lokalu własnym, ulica Karola Ludwika, l. 3, drugie piętro.

Volapük. Lekcje języka światowego odbędą się w szkole realnej (sala fizyki), w dniach: 16go (piątek), 19go (poniedziałek), 20go (wtorek), 21go (środa), 22go (czwartek). Początek każdym razem o godzinie 6. wieczorem. Dochód przeznaczony dla ubogich uczniów szkoły realnej. Karta wstępu ważna na cały kurs kosztuje 50 cent. Karty są do nabycia w handlu p. Bromilskie go i cukierni p. Kosteckiego.

Wieczorek pamiątkowy Kopernika. Podajemy program wieczorku, urządzonego przez wydział Towarzystwa politechników w 415-letnią rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika w auli politechniki dnia 17. bm. o godz. 7. wieczorem pod artystycznym kierownictwem Władysława Wszelaczynskiego, z laskawym współdziałaniem: Pyszniak, Grackiej, Sidorowicz, oraz pp. Żelazowskiego, Derynga, Viciniego i dwunastki śpiewackiej „Echo“.

Część I. Przemówienie wstępne, akad. J. T. Kudelski. Chór męski, Dwunastka śpiewacka „Echo“. Fantazja z „Fausta“ (na skrzypcach), p. Deryng. Deklamacja, z Przedświtu Krasieńskiego, p. Żelazowski. Spiew solo, p. Vicini. Fortepian: a) Paderewski, Album Tatrzańskie, odegają akad. Niedzielski i Hauswald. b) Scharwenka F., mazurek, odegają akad. Niedzielski i Hauswald.

Część II. Odczyt: Rys dziejów nauki Kopernika, akad. Kornella. Spiew solo: Verdi, arja z „Aidy“, odspiewa pna Gracka. Fortepian: Chopin, Ballada g-moll, odegra pna Sidorowicz. Deklamacja..., panna Pyszniak. Skrzypce: Wieniawski, „Legenda“, p. Deryng. Chór męski: odspiewa dwunastka śpiewacka „Echo“. Zakończenie.

Pożegnanie sędziego. W Gródku żegnało onegdaj grono kolegów i przyjaciół adjunkta p. Latoszyńskiego, który w czasie swego sześciolatniego pobytu w tej miejscowości potrafił sobie pozyskać szacunek całej okolicy. W czasie uczty, na cześć jego urządzonej, wznoszono liczne toasty, życząc odjeżdżającemu wszelkiej pomyslności na nowem stanowisku.

Dr. Maiss Ferdynand wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Bochni.

Marceli Gorączko mianowany substytutem notariusza w Krościenku.

Antoni Furgalski mianowany substytutem na czas choroby p. Teodora Pareńskiego, notariusza w Skawinie.

Władysław Krasiecki, notariusz, objął urządowanie w Radomyślu.

Pożar. Kurjer Stanisł. donosi: W nocy z dnia 5. bm. wybuchł w Knihininie w garbarni Weishausa pożar, który zniszczył magazyn wyprawionych skór wartości około 24.000 zł. Z powodu świeżo spadłego śniegu, pożar nie rozszerzył się dalej, co byłoby z powodu

silnego wicheru, jaki podówczas miał miejsce, niezawodnie nastąpiło. Wyrządzona szkoda była asekurowana.

Z Czytelni akademickiej w Krakowie. W sobotę bardzo pięknie przystrojonej w godła i barwy polskie i ruskie odbył się d. 12. bm. wieczorek ku uczczeniu śp. Markiana Szaszkiewicza w 50-letnią rocznicę odrodzenia literatury ruskiej w Galicji. Z zaproszonych na wieczorek goście przybyli ks. Borsuk, tamtejszy grecko-katolicki proboszcz, obywatel Ignacy Żółtowski, dr. Harajowicz, dyrektor szpitala, dr. Lewicki, prof. uniwersytetu, docenci p. dr. Gluziński i Surzycki, asystent dr. Buzdygan. Wieczorek zagał akademik W. L. Jaworski, przewodniczący Czytelni akademickiej gorącym przemówieniem, w którym zaznaczył, że młodzież krakowska nie po raz pierwszy już miłością i prawdziwą sympatią Rusinów otacza czcząc wspólnie i zgodnie pamięć wielkich mężów Rusi. Odczyt pt. „Geneza odrodzenia Rusinów, a Markian Szaszkiewicz“ wygłosił po rusku akademik Kolessa. Na program muzyczno-deklamacyjny, który pod każdym względem świetnie wypadł, składały się utwory i kompozycje wyłącznie ruskie. Chór akademicki pod umiejętnym kierownictwem swego dyrektora p. W. Barabasa odspiewał „Zakuwała“ Niszczynskiego i „Hulala“ Nizankowskiego, solo tenorowe „Ćwitka dębna“ Matiuka odspiewał akademik C. Dolnicki. Deklamacje wygłosili po rusku pp. Jaciów i Lwowski. Na skrzypcach odegrał dumki i szunki ruskie pan Ziembicki, a nadto na cytrze p. Marmorosch, aplikant starostwa odegrał przesłiesznie wieniec pieśni ruskich. Uroczysty ten wieczór zakończył akademik Ortyński przemówieniem, w którym w imieniu zebranych Rusinów dziękował „Czytelni akademickiej“ za zaproszenie i uczczenie wspólne wielkiego ruskiego patrioty.

W Brzeżanach odbędzie się ku uczczeniu pamięci ś. p. J. L. Kraszewskiego dnia 19go b. m. jako w pierwszą rocznicę jego zgonu, staraniem Towarzystwa przyjaciół muzyki, ze współdziałaniem najlepszych sił amatorskich, wieczorek muzykalno-wokalny, zakończony obrazem z żywych osób, z którego dochód przeznaczony został na cele dobroczynne.

Z Poznania donoszą, że znany autor dzieł historycznych Kazimierz Jarochofski złożony jest ciężką chorobą. Zachodzi obawa o życie cenionego pisarza.

Nieletni przestępca. Piotr Malysz, kucharz u hr. Dzieduszyckiej, oskarżył wczoraj na policji syna swego 16 letniego Piotra, za kradzież z zamkniętego kufra książeczki kasy oszczędności, na którą tenże zdołał już podjąć 20 złr. Równocześnie jawi się już raz Rozborska, oskarżając tegoż wyrostka, karanego już raz dwumiesięcznym aresztem, o kradzież bielizny z sieni domu l. 24 przy ul. Czarneckiego, spełnioną przed dwoma tygodniami.

Nie powiodło się wczoraj niejakiemu Salamoniowi Lwów, który usiłował w urzędzie podatkowym sprzedać 2 marki szkolne po 10 złr. Kasjer polecił go o resztować, a śledztwo wykazało, iż marki te znalazł przed dwoma tygodniami na rynku Wolf Beer, który wręczył je Lwowi do spieniężenia.

Szczególny zabobon P. Gustaw Siegl, oprawca miejski oskarżył wczoraj parobka swego Jędrzeja Kłębasa, za notoryczną kradzież nóg i ogonów końskich, z padliny uprzątej na mieście. Parobek przyznaje się do winy i jako nabywca wskazuje stolarza Kowalczyka, zamieszkałego przy ul. Kazmierzowskiej. W asystencji dwóch strażników miejskich odbyto zatem rewizję u wspomnianego stolarza i rzeczywiście znaleziono na strychu nogę końską, zawieszoną na prętach leszczynowych w kształcie krzyża spojonych, z której do nogi krew ściekała do podstawionej miseczki. Badany o znaczenie tego oryginalnego transparentu, stolarz powiada, iż pręty pochodzą z cementarza żydowskiego, a krew bydlęca (najlepiej końska!) która po nich ścieka, przy pewnych wymawianych nad nią zaklęciach szczęście przynosi! Jeżeli tylko stolarz nie jest człowiekiem pozbawionym rozumu, to istotnie litować się trzeba nad ciemnotą niektórych mas naszego społeczeństwa!

Zapiski policyjne. Wczorajszej nocy zakradł się do piwnicy domu l. 8 przy ul. Piekarskiej, po odebranu kłódki niewiadomy sprawca i wyniósł z tamtąd na szkodę p. Rotta 10 litrów masła, 2 kopy jaj, butelkę wina, zapas cytryn i jabłek. Z mieszkania Walentego Mikruta, przy Zackerkiewnej l. 3, z otwartego stolika, skradziono zegarek srebrny wartości 18 zł. Przechodzącej koło hotelu Europejskiego Sienie Krause-Fuchs, zeskamotował rzeźmieszek jakiś z kieszeni portmonetkę z 16 zł. 50 ct. i wartościowemi dla poszkodowanej kwitami.

Lunatyczka. Do pp. D. zamieszkałych na rogu ul. Strzyjskiej i św. Mikołaja przybyła tymi dniami z Kołomyji krewna, dwudziestoletnia Jadwiga L. celem odbycia racjonalnej kuracji, cierpi bowiem na ataki ner-

Flotowa. Amfiteatr jak powiedzieliśmy był pusty, pomimo że przedstawienie wczorajsze było zajmujące ze względu na to, że Lyonela śpiewał po p. Matteo, p. Vicini. Nie będziemy się wdawać w porównania, które mimowoli nam się nasuwają, zanotujemy tylko, że p. Vicini po raz pierwszy w tym sezonie — wcale nas wczoraj nie zadowolił. Przyczyną była w pierwszej linii chrypka zbyt silna, by zdrowe uszy przez sześć odsłon jej słuchać mogły. Nie dziwimy się przeto wcale, że Lyonela „Marta zdradziła”. Reszta udział biorących trzymała się dzielnie.

Program koncertu, który na korzyść ubogich wspieranych przez Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w piątek 16. b. m. w sali Kasyna miejskiego, pod kierunkiem artystycznym p. St. Niewiadomskiego, jest następujący: 1. Chór męski „Lutni”. 2. a) Chopin Nocturn Des-dur. b) Walc Cis moll. c) Hr. Giżycka-Zamojska Dumka i taniec kozacki, odegra p. Adelman-Majewska. 3. Moniuszko „Czaty” balada odśpiewa, p. Br. W. 4. a) Chopin Mazurek. b) Curschman „Dytyramb”, odśpiewa chór damski „Lutni” solo p. Paulikówna. 5. Liszt polonez E-dur, odegra p. Adelman-Majewska. 6. Tosti „Chciałbym umrzeć”. Denza „Ty nie kochasz mnie”, odśpiewa p. Br. W. 7. Hermes „Rusalka”, odśpiewa p. Paulikówna i chór mieszany „Lutni”.

Biletów nabyć można w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego, w księgarni Gubrynowicza, w sklepie Kozłowskiego i Drexlera. Ceny biletów: Krzesło 2 złr. Wstęp na salę 1 złr. Początek o godzinie poł do 8.

* **Verdi** zajęty jest obecnie kompozycją jednoaktowej operetki, do której libreta dostarczyła mu pewna dostojna dama z arystokracji rzymskiej. Twórca „Aidy” jest bardzo dumny z postępów swego dzieła, zwłaszcza kuplety sprawiają mu wielką uciechę. Operetka odegrana zostanie na arystokratycznym przedstawieniu prywatnym przez dyletantów, i przypuszczają ogólnie, że tak kompozytor, jak i librecistka ofiarują dochód z widowiska na cel dobroczynny. Verdi, zapytany, gdzie odbywał studia do komponowania operetek, odparł, śmiejąc się: „W nieśmiertelnych dziełach Offenbacha, Lecocq’a i Strauss’a”.

Humorystyka.

Z Kurjera Świątecznego.

Ze sfer artystycznych.

— Mój mężu! proszę cię, wytłomacz mi, co znaczy kombinacja dyplomatyczna?
— Jest to jakby zadanie z algebry, w którym nie ma żadnej danej wiadomej, a wszystkie inne są niewiadome.

— Powiedz mi panie Dyonizy, czy ty notujesz swoje myśli, czy też posługujesz się wyłącznie pamięcią?
— Po co mam notować — pamięć mi najzupełniej wystarcza.

— Toś szczęśliwy!
— Nie wielka to sztuka, bo mam tylko jedną myśl, z kądby dostać pieniędzy?

— Icku! dam ci weksel na świeżo wynalezionym żelaznym papierze.
— Ny! to może i walutę zechce pan płacić drzwiczkami od pieca?

Shczęście w nieszczęściu.

Każdy nasz brat nie bogaty,
To dla Jojny — krówka dojna,
Bo tej krówce wciąż na raty,
Pożycza pan Jojna.

Ludzie więc z proroczą wiedzą,
Wróżą takie rezultaty:
Że nas Jojny całkiem zjedzą,
Lecz zjedzą na raty.

Z Kołców.

Czem jest kapitał?

(Popularny wykład ekonomji politycznej.)
— Kapitał — to suma pracy — powiedział Marks.
— Kapitał — to suma wielbicieli — powiedziała pewna naiwna.

— Kapitał — to „przeszłość” po śmierci cioci i „przyszłość” po śmierci stryjaska — powiedział pewien młody gogo.
— Kapitał — to zręczność w palcach — powiedział szuler.

— Kapitał — to suma wściekłych psów, złamanych mostków i pijanych doróżkarzy — powiedział pewien syf redakcyjny.
— Kapitał — to rozumne bankructwo — powiedział pewien finansista.

— Kapitał — to statystyka śmiertelności — powiedział właściciel zakładu pogrzebowego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 14. marca. W Izbie panów gorące wspomnienie poświęcił dziś prezydent Trautmannsdorf ces. Wilhelmowi, i na znak żałoby zamknął zaraz posiedzenie. Następne w piątek. Od jutra Izba poselska będzie odbywać posiedzenia codziennie. Ferje wielkanocne potrwać do 6. kwietnia.

Komisja budżetowa skończyła dziś swoje obrady.

Na giełdzie z bożowej notowano dziś pszenicę gotową 7.35, na jesień 7.72, żyto 5.80, owies 5.54, kukurudzę 6.65. Usposobienie mdłe.

Budapeszt 14. marca. W całym kraju rzeki powylewały, i ciągle jeszcze wody wzrastają.

Berlin 14. marca. Lekarze Bergmann i Braman zostali od leczenia cesarza usunięci. Leczenie prowadzi dalej Mackenzie, Howell i Wagner. Cesarz ma się dobrze. Złożenie przysięgi na konstytucję odbędzie się pisemnie w sobotę w pałacu cesarskim w Charlottenburgu. Z landtagu pruskiego i rajehstagu niemieckiego przybędą tam deputacje.

Z powodu wielkiej śnieżycy i zawiei w Rosji jest utrudnione przybycie wielkich książąt; z tego powodu odbędzie się pogrzeb Wilhelma może dopiero w sobotę.

Pismo cesarza Fryderyka do Bismarka uważają tu w dobrze poinformowanych kołach za prognostyk zmiany polityki. Spodziewana jest dymisja pruskiego ministerstwa.

Nowy Jork 14. marca. Od wczoraj panuje tu zawieja śnieżna i w okolicach. Komunikacja u liczna zatamowana. Nawet przywóz żywności jest niemożliwy.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 14. marca. Siedlecki organ urzędowy gubernialny podaje do wiadomości, iż polecono w najkrótszym czasie dokonać wyřębu lasu na przestrzeni 380 desiatyn 1033 sążni w bliskości twierdzy Brzeřcia-Litewskiego.

Wiedeń 14. marca. Prezes gabinetu Taaffe przyjmował wczoraj dwie deputacje z Galicji w sprawie podatku od spirytusu.

Berlin 14. marca. Napływ ciekawych z całej Europy niesłychany. Zjeżdżają się już goście pogrzebowi. Tylko książęta moskiewscy w niebezpieczeństwie spóźnienia się, ponieważ linje kolejowe zawiane. Słychać, że po pogrzebie cesarz wyjeżdża do Wiesbadenu. Tutaj bowiem nie służy mu powietrze.

Berlin 13. marca. Cesarzewicz Wilhelm odwiedził wczoraj Bismarka i miał z nim dłuższą rozmowę.

Paryż 13. marca. *Siecle i Republique Francaise* przemawiają stanowczo za dymisjonowaniem Boulanger’a.

Paryż 14. marca. W Arles, tłum dziesięć i tysięcy ludności, chciał w poniedziałek wyrzucić doraźną zemstę na Włochach, którzy zamordowali w niedzielę dwóch żuawów francuskich. Warta, strzeżąca uwięzionych morderców, złożona z 25 ludzi, nie mogła ich obronić; jeden z nich został prawie uduszony. W utarczce raniono dwóch żołnierzy. We wtorek spędzono z wału robotników włoskich, przyczem jednego zabito. Pogrzeb żuawów odbył się przy udziale 20.000 ludności. Mer wzywał do uspokojenia się. Przedsiębiorecy przyrzekli oddać robotników włoskich.

Londyn 14. marca. Zdaniem *Standarda*, znaną wymianę depez między księciem Bismarkiem a hrabią Kalnokym należy uważać jako formalne odnowienie austro-niemieckiego przymerza.

Londyn 13. marca. *British Medical Journal* pisze: Z największym zadowoleniem skonstatować możemy pomysłniejszą wiadomość o stanie zdrowia obecnego cesarza niemieckiego Fryderyka. Jesteśmy w możności oświadczyć, że ani Mackenzie ani Howell nie podzielają opublikowanych niedawno pesymistycznych zapatrywań, chociaż rozumie się, nie mogą napewno twierdzić, że choroba jego nie okaże się rakiem. Ostatnie cierpienia cesarza pochodziły prawie wyłącznie z podrażnienia, jakie wywierała źle dopasowana rurka. Zdaje się, że operator, jak to wśród podobnych

Z izby sądowej.

Lwów 14. marca. (Nadużycia w urzędzie cłowym).
Jeżeli kiedy mogła być sala rozpraw karnych bardziej pełną, to pewnie nigdy tak jak wczoraj. W sali przelapali panie, salę mężczyźni, między tymi najznaczniejsza ilość prawników. Powodem było obrona, jaką wypowiedzieli adwokaci dr. Max, Popiel i Dziędzielewicz i obrońcy dr. Loewenstein i Sołowij. Adwokat Dulęba nie zjawił się, gdyż stan jego zdrowia pogorszył się. Pp. obrońcy spełniłi swoje zadanie chlubnie. Co tylko mogła dla obrony oskarżonych uczynić wiedza faktowa, krasomówstwo i uczucie, wszystko zostało spożytkowane przez tak wytrawnych i wymownych rzeczników, jakimi są występujący w niniejszym procesie prawnicy. Obrony Karpa, w ostatniej chwili podjął się adw. Max, mimo, że ta pod niejakim względem kolidowała z obroną jego klienta Koppla Rappaporta.

Dalszy ciąg rozprawy i dokończenie dzisiaj w czwartek. Będzie replikował prokurator i sprawę reasumował p. Malarkiewicz. Wyrok prawdopodobnie późnym zapadnie wieczorem.

Teatr literatura i sztuka.

* **Haydena „Stworzenie świata”.** Galicyjskie Towarzystwo muzyczne przygotowuje obecnie wielkie oratorium Haydena „Stworzenie świata”. Utwór ten zamierza Towarzystwo wykonać ze znacznie wzmocnioną orkiestrą i chórami w Wielki wtorek w teatrze hr. Skarbka.

* **Opera.** Po wtorkowym szczelnie zapelnionym amfiteatrze na debiucie panny Heller dziwnie wczoraj wyglądał on pusty na przedstawieniu „Marty”

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadczenia przemawiają za skutecznością **Malagi z chiną i żelazem** aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie. **Strodek ten działa** istotnie zbawienne w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom.

okoliczności było rzeczą może i naturalną, był nieco nerwowym, wskutek czego przecięcie krtani zboczyło nieco od linii środkowej. Stąd trudność w wynalezieniu odpowiedniej rurki. Mackenzie wespół z Howellem zajęci byli prawie cały dzień, by skonstruować rurkę odpowiadającą potrzebom danego wypadku. Od czasu, kiedy pacjent nosił tę nową rurkę, stan zdrowia jego polepszył się pod każdym względem. Sen powrócił, kaszel się zmniejszył, a flegma straciła prawie zupełnie krwawe zabarwienie, które tak wielkie wzbudzało obawę. Chociaż wynik badań mikroskopijnych prof. Waldayera nie jest jeszcze wiadomy, mamy wszelką nadzieję, że wypadnie on pomyślnie.

Żmerynka 13. marca. Telegrafują stąd do *Dila*, że niedaleko granicy austriackiej skoncentrowano 70.000 kawalerji rosyjskiej, a 40.000 rozmieszczono w dalszych okolicach. Na wiosnę ma tu przybyć car na wielkie manewry. W dzień śmierci cesarza Wilhelma wydano nakaz, by wszystkie wolne wagony ze stacyj sąsiednich przystawione były do Żmerynki, gdzie przygotowuje się 18 pociągów dla transportu wojsk rosyjskich.

Kijów 13. marca. Do *Dila* telegrafują stąd, że generał Drenteln ma otrzymać tytuł hrabiego i zostać wychowawcą carewicza, miejsce jego zaś w Kijowie ma zająć były szef policji jen. Orzewskij. Głównie komenderującym Kijowa ma zostać wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz. Część gwardji carskiej ma przybyć do Kijowa.

Petersburg 13. marca. Pisnia rosyjskie rejestrują wrzekomą skłonność dyplomacji austriackiej do porzucenia oporu w sprawie bułgarskiej, gdyż dyplomacja ta przekonała się nibyto, że obecnie Niemcy nie pójdą na rękę anty-rosyjskim dążnościom Austrii. Tylko w Budapeszcie wierzą jeszcze w antyrosyjską politykę cesarza Fryderyka. *Grażdanin* odpowiada na to uwagę, że nowy cesarz może nawet ewentualnie zupełnie zerwać przymierze niemiecko-austriackie.

Rozszerzone za granicą pogłoski o odkrytych

niby knowaniach nihilistycznych w Rosji południowej doznają w sferach rządowych stanowczego zaprzeczenia. Mimo to faktem jest, że w Kijowie z końcem ubiegłego miesiąca odbyły się liczne arestowania.

Petersburg 13. maja. Stanowisko zajęte przez Bułgarów w obec kroku W. Porty zrobiło tutaj jak najgorsze wrażenie. Dzienniki wyraźniej niż dotąd przepowiadają, że w Bułgarii musi wybuchnąć ruch wewnętrzny, który zmieni obecny stan rzeczy. (Przepowiednie te bardzo nam przypominają ową przenikliwą policję pewnego miasteczka moskiewskiego, która wiedziała, gdzie kogo mają okraść. Red.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. Kraków 13. marca. Na dzisiejszym targu na Kleparzu mimo zmniejszonych znacznie dowozów odbył w ogóle trudny, ponieważ obecnych kupców nie było, a miejscowe młyny wobec trudnego odbytu na mąkę, mały w zakupach brały udział. Wyjątek stanowił tylko jęczmień, na który znacznie się rozwinął się pokup i zwłaszcza lepsze gatunki po cenach wyższych chętnych napotykały odbiorców.

Placono za pszenicę białą	gld. 7.—	do 7.70
Pszonice żółta	" 7.—	" 7.60
" czerwona	" 7.—	" 7.65
Żyto	" 5.25	" 5.75
Jęczmień	" 5.—	" 5.80
Owies (z akecyzą)	" 5.—	" 5.65

Wszystko za 100 kilogramów.

Nadesłane.

Notariusz w Różniatowie poszukuje kandydata z praktyką prowincjonalną, uzdolnionego do zastępstwa.

Dr. med. Teodor Jendl

po studjach na klinikach prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot'a (Salpêtrière) w Paryżu ordynuje w chorobach nerwowych i kobiecych codziennie od 2—4 ulica Wałowa liczbą 31.

„Z Nurtów życia“

wiązanka rymów z teki dziennikarskiej Lubina F. W. Ilasiewicza, wyszła w tych dniach i jest na składzie głównym w drukarni „Dziennika Polskiego.“ Egzemplarz 1 złr.

Dr. S. Berson

otworzył kancelarję adwokacką w Przemysłu Rynek, dom pana Tygra.

Wygody, dostatki, to czynniki spokój w ciele ludzkim, rzadce; zle to skrótca, spódy wróca Lippman'na Karlsbadzkie proszki musujące.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Wielkie Magazyny du Printemps w Paryżu.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUIM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 13. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.
MUZEUIM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.
NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.
MUZEUIM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

14. marca 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placa	żądają
Kolej galicyjska, Karola Ludwika po 200 zł. m. k.		194 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		211 50
Banku i potocznej galicyjskiej po 200 zł. wa.		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 40	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 —	95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 40	100 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 30	92 40
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.		81 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	54 —
Gal. " " 2 i pół proc.	48 —	48 —
Obligacje za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	105 —	105 —
" " 1883 4 i pół proc. w. a.	87 50	89 —
Losy.		
Miasta Krakowa	19 —	19 —
Stanisławowa	35 50	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 91	6 01
Dukat cesarski	5 95	6 09
Napoleon	10 —	10 10
Półimperjal	10 36	10 46
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 02	1 04
100 marek niemieckich	62 15	62 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 14. marca 1888.
(godz. 5. min. 30 po poł.)

	dzisiejsza	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	271 25	270 50
Bank anglo-austriackiego	100 25	100 25
Unionbanku	188 75	188 75
kolei Karola Ludwika	191 —	191 —
kolei północnej	246 70	246 50
kolei południowej (Lombardy)	72 75	72 75
kolei państwowej	214 10	214 75
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	210 —	208 —
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	154 —	153 50
Losy komunalne wiedeńskie	132 50	132 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	81 75	83 80
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	100 25	100 25
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 25	203 75
Renta węgierska złota 4 proc.	96 87	96 35
Akcje Bankvereinu	81 75	81 25
Rosyjski rubel papierowy	103 25	102 87
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	269 —	268 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleonidory		

Berlin, dnia 14. marca 1888.
(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	166 —	164 75
Akcje austriackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austriackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Prędkość pospiesznej	Pociąg osobowy	Pociąg towarowy	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5:50	9:27	11:30	7:06
Z Podwoleczysk	10:24	3:05	3:10	3:10
Z Podwoleczysk na Podzamcze	10:10	2:28	3:10	3:10
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30	3:30
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4:35		
Z Chyrowa, Stryja		8:59		
Z Ławoczego, Chyrowa				
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35		
Z Bełzca			4:22	8:32
			11:18	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	8:10
Podwoleczysk	6:10	10:25	12:35	
Podwoleczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08	
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47		
Stryja, Chyrowa		8:04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		6:30	9:16	8:50
Bełzca				
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubym liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.
* W poniedziałek, wtorek i piątek.

Drobne ogłoszenia.

Doulesienia rozmaite
Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyniek 1. 2. 341
Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami: sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29. 233
Kaucyjowana ekspedytorka i telegrafistka poszukuje posady. Adres Administracja „Kurjera“. E. Lwów. 450
Biuro Kozłowskiej Skarbkowska pl. 3. dostarcza tylko znanych ofcjalistów, sług różnej kategorii, tudzież nauczycielki i bony. 466
Gry na cytrze wyczuwa w bardzo krótkim czasie J. Stańkowski. Bliższa szczeg. dy. w składzie instrumentów muzycznych J. Kapralika na przeciw teatru. 477

Lekey robot ręcznych udziela i roboty ręczne do wykonania przyjmuje po cenach najumiarkowańszych pani H. M. Bliższa wiadomość pod powyższymi literami w Administracji „Kurjera“. 463
Nowy kurs tańców — gimnastyki szwedzkiej rozpocznie dnia 15. marca. Uprasza o łaskawe wpisywanie. Zaprasza 20 pańienek na 19. marca b. r. Plac Benedyktyniek l. 4. 480 Mokrzycka
Poszukuje się kilkaset korey kartofli (Championy) do sadzenia. Zgłoszenia z podaniem ceny loco stacja kolei do właściciela dobrać Lwowa poczta Narol. 479
Faetonik bardzo mało używany z najlepszej fabryki jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurje a Lwowskiego“. 474
Bazar gospodyń wiejskich Lwów Rynek l. 30, poszukuje masła

deserowego tygodniowo 100 kl. faskowego 300 kl. jakoteż wszelką wędlinę i drób.
Portepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmą **Jana Balko** od roku 1840 we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7 Z szacunkiem **Julja Balko Mussil** 519
Kaucjonowany, rutynowany ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. Poczta Sołotwina. 476
Apteka przynosząca zwyż 5000 zł. rocznie brutto, wraz z domem murowanym, blachą krytym, dużym ogrodem, drewnianą, wozownią, lodownią itd. itd. jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u pana Ludwika Bugno w składzie materiałów Wnogo Mikolascha we Lwowie. 473

Mieszkania i sklepy
Pokoje kawalerskie. — Dwa pokoje, przedpokój i kuchnia do najęcia ulica Kościuszki 7. 435
Dwa piękne pokoje (jeden frontowy z widokiem na plac Marjański) od 1. kwietnia do wynajęcia **Wiadomość Hetmańska 4. I. p.** 472
5, 4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklep**, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego. Kaucjonarstwo, wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera**.
2, 3, 5, 8 pokoi, balkon I. piętro, pokoje kawalerskie, ulica Kraszewskiego 23. 451
1. piętro ulica Akademicka 3. salon wielki 12 pokoi stajnia, wozownia od 1. maja do najęcia. **Wiadomość u adwokata Malinowskiego** Krakowska 12. 470

6 pokoi II. piętro, **Lyczakó. 457**
1. kwietnia.
Cztery pok je z przedpokojem i kuchnią na I. piętrze do wynajęcia przy ulicy Zielonej l. 4. 460
Sześć pokoi z balkonem z przynależnościami w razie potrzeby ze stajnią i wozownią przy przynależnej ulicy i stacji tramwaju, od 1. kwietnia do najęcia **Czarneckiego 1. I. piętro.** 475
Pomieszkanię składające się z 7 pokoi, dużego salonu z bal onem, przedpokojem i kuchnią, na I. piętrze ulica Wałowa l. 11. od 1. kwietnia do najęcia. 478
Korespondencje prywatne.
Nieznajomy Przyjaciel Kaz. w Grzy. może list wysłać do Luk. pod znaną adresą. 481

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
549 **5% Listy hipoteczne**
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

XVII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach

na Gliniański powiat sądowy
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
w dniu **23. marca 1888 o godzinie 2. po południu**
w biurze Towarzystwa w Glinianach.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1887.
 - 2) Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1887.
 - 3) Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1887.
 - 4) Zatwierdzenie wyboru trzech członków dyrekcji i ich zastępców.
 - 5) Wybór trzech członków Rady zawiadowczej w miejsce pp. Izabela Trochimowicza i Judy Wolfa Steinwurzla, którzy z rady występują z powodu Mnesa Liebermanna i Pawła Baczyńskiego, który wystąpił z Towarzystwa.
 - 6) Wybór komisji rewizyjnej na rok 1888.
- Gliniany 4. marca 1888.

Franciszek hr. Potulicki prezes.
Terencjusz Domanik sekretarz.

*) Ogłoszenie powtarza się z powodu pomyłki drukarskiej, gdyż w pierwszym ogłoszeniu było mylnie 20. marca.

Księgarnia Polska
L. K. BARTOSZEWICZOWEJ
wydała
Poezje Adama Mickiewicza
wydanie kompletne ze wszystkich najtańsze
za 4 tomy broszurowane zł. 1-60, oprawne w płótno ang. zł. 2-50.

Nadzwyczajna okazja!
HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczb. 33.
rok założenia 1841.
poleca dla niezważających na modę Materje wiosenne roku zeszłego w doborowym i trwałym gatunku po bardzo niższych cenach.

Wagi decymalne
o sile 100. 150. 200. 250 kilogram.
po złr. 13.— 15.— 16-50 20.—
poleca **Antoni Halski**
Handel żelazny we Lwowie plac Marjacki l. 9.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów
i magazynach perfum.
VELOUTINE Puder
ryżowy specjalnie
Przez Chles. FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ



PARIS.
Wielkie Magazyny
modnych towarów
Printemps

Wspaniałe
Album ilustrowane
zawierające 554 rycin niewydanych dotąd sukien damskich, goowych ubiorów, materji na ubiory dla pań, dzieci i męczyzn i t. d. jak również wymiennienie po nazwisku materji wydabnych, wełnianych, bawelnianych, płóciennych i t. d. i t. d.

wyszło z druku
i wysła się bezpłatnie i franco na żądanie zafrankowane przesłane do
PP. JULES JALUZOT & Cie
w Paryżu.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materji, składających kołosalne zapasy magazynów **Printemps**. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).
Wysyłka bezpłatnie do całej monarchji Austro-Węgierskiej wszelkich sprawunków mających najmniej 25 franków wartości, a z opłatą kosztów przesyłki i cła z podwyżką 15% od wartości.

Dom ekspedycyjny w Salzburgu
Mozartplatz Nr. 4.

Do sprzedania
pół mili od Tłumacza i stacji kolejowej jest obszar zawierający roli morgów 80, łąki morgów 10, lasu morg. 35, razem morg. 125 w jednej parceli z osobnym korpusem tabularnym. Bliższej wiadomości udzieli zarząd ekonomiczny folwarku Kolińce górne poczta Tłumacz.

Weba King.
„Web King“ jest najlepsza, najtańsza i najtrwalsza materja na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańsza.
Ceny „Web King“:
1 sztuka 8 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7.—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką różną bieliznę złr. 8-50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6-7 prześcieradeł bez szwu zł. 11-80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki złr. 12-80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6-7 bar z cienkich prześcieradeł złr. 13.—
Wyrób nasz „Web King“ nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszych składach. Próbkę na żądanie gratis i franko.
M. BAYER i Spółka
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej.
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś
POSPOLITE RUSZENIE
komedia w czterech aktach A. Abrahamowicza.
Bolesław Pietrusiński
Teofila, jego żona
Wanda
Marja } ich córki
Karolina }
Marjan
Stefan
Alojzy
Bronisław
Wincenty
Stanisław, jego syn
Fredzio
Józefa } służba Bolesława
Pietrek }
Mateusz, stróż
Chłopiec z restauracji
Posługacz
Tapicer
Frenkel
German
Urbanowicz
Cichocka
Pysznik
Kwieciński
Hierowski
Piasecki
Wojdałowicz
Zboński
Walewski
Kasprowicz
Wilkus
Starzewski
Skalski
Strużewski
Chudkowski
Janowski

Do sprzedania
z wolnej ręki za mierną cenę!
Realność z zabudowaniami gospodarskimi i domem mieszkalnym; 25 morgów gruntu, **ogród warzywny i łąka** blisko Lwowa. Położenie piękne. Wiadomość: Chorążczyzna Nr. 17. u pp. Czerwińskich. Pośrednictwo wykluczone.

K. F. POPOWICZ
w Tarnopolu
poleca 220

po zł. 2-10, 2-30, 2-50, 2-70, 3 i 4-30 franco beczuka i porto.
Proszę o łaskawe zamówienia.

Białosc, świeżosc i delikatnosc twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY
Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem
Jana Ilnatowicza
magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki p. rfum i mydeł toaletowych 1604a we Lwowie ulica Kopernika liczb. 3, w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Dla P. T. Gospodarzy i Gospodyń!
Fachowy ogrodnik, obznajomiony dokładnie z uprawą rolnictwa, napelnit sklep nasionami w doborowych gatunkach roślin pastewnych i ogrodowych. (Trawy, konieczyzny, buraków, marchwi, rzepy, brukwi.) Ceny umiarkowane i niezmiennie. Cenniki oraz poradniki gospodarze, zawsze niezmiennie będą i na rok 1889 wysyłane. Przy spieszonych zamówieniach należy wymienić ilość morgów, gatunek ziemi etc. Wysła za pobraniem **Piastakiewicz** w Zaleszczykach.

Uniwersalne pługi
całe z żelaza i stali
dostarcza najtaniej
Umrath i Spółka
fabryka maszyn rolniczych
Praga-Bubna.
Katalogi na żądanie gratis.
FILJA we Lwowie pod własną firmą ulica Grodecka l. 61.

WINO czyste naturalne (seredniainskie) jest na sprzedaż u **W. J. Deszka**, Archidiakona-producenta w Munkaczu, do którego w tym względzie wprost odnieść się należy. Cena 1. litry na 35 ct. w. a. dla wysprzedaży piwnicy (raczej winnicy) została obniżoną.

Osoby potrzebujące pewnej pomocy lekarskiej w scistej tajemnicy, znajdują takową pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadczonego lekarza, specjalisty do organów płciowych, mieszkającego przy placu Halickim l. 13, pierwsze piętro. Separowane ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. Adres: **Fr. Galkiewicz** 13. plac Halicki.

Hotel warszawski
we Lwowie
wraz z urządzeniem pokoi, restauracją i prawem wyszynku jest od **1. sierpnia 1888 do wydzierżawienia.**

Bliższej wiadomości udziela między 5 a 6 po południu właściciel ul. Cłowa 2. I. piętro lub adwokat **Dr. Kuczkiewicz** plac Bernardyński l. 11.

Kakao w proszku (entölt)
wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach 1/4 kilogr. i 1/2 kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych
Henryka Tretera
Lwów, ulica Kopernika l. 3.
Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkadziesiąt gatunkach 1 złr. 20 ct.
Pół kilo karmelków mieszanych 75 centów.
Zamówienia z prowincji wysłać się odwrotną pocztą za zaliczką.

Dotąd nieprzewyższony.



W. Maagera
e. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony
TRAN z WĄTROBY

przez **Wilhelma Maager z Wiednia**

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierny i jako łatwy do strawienia, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw słabościom piersi i płuc, szkrofulom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruźlowym, osłabieniom i t. d.

Flaszka po 1 zlr. w moim składzie fabrycznym: Wien Heumarkt nr. 3. tudzież we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We Lwowie u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, K. Ballabana, G. Schramma kupców.

Hotel Angielski
we Lwowie

który istniał dotychczas na rogu ulic Karola Ludwika i Jagiellońskiej został z dniem 1go marca 1888 r. przeniesiony do domu l. 21. ul. Karola Ludwika i otwarty dla podróżnych z dniem 3. marca

Urządzony z korytarzami ogrzany — telefonem — według najwybredniejszych wymagań ku wszelkiej wygodzie poleca się szan. Publiczności.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Dwuletni Crategus (biała Cierń na żywopłoty) po 3 zlr. 50 ct.
Akacja, olszyna, dębina, brzezina, jasionina, po 2 zlr. 50 ct.
Dwuletnia sosna 1 zlr., świerk 1 zlr. 60 ct., modrzew 2 zlr.
Jednoročna sosna, świerk i modrzew po 70 centów.
Wszystko za 1000 sztuk.
Drobne jabłonki i gruszki po 1 zlr. leśniczyna po 2 zlr. 50 ct. za 100 szt.
Nasienie sosny 1 zlr. 60 ct., świerka 65 ct., modrzewia 75 ct. za 1 funt.

Do wydzierżawienia

od 1. Lipca br. **folwark** obejmujący 312 morgów gruntu i 65 morgów łąk.
Blizsza wiadomość: Zarząd dóbr Oleszyce ostatnia poczta Oleszyce.

Wielki skład
Obuwia wiedeńskiego
pod firmą **Alfred Weiss**



we Lwowie, ulica Sykstuska liczba 2.
oficje zaopatrzone we wszystkie gatunki obuwia dla dam, mężczyzn i dzieci najlepszej jakości, trwałości i gustownie wykonane po cenach stałych i jak najumiarkowańszych.
Na prowincję obstalunki wysyłają się za pobraniem.
Uwaga: Ażoby jakiegokolwiek szkodzie Szan. P. T. Publiczności zapobiedz, jest cena obuwia na każdej parze uwidocznioma.

Wszelkie Losy
sprzedaje za gotówkę po kursie dziennym

jakoteż
na małe spłaty miesięczne
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.
w gmachu gal. Tow. kred. ziemskiego.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”.

Podziękowanie.

Dzień 27. lutego b. r. był dla nas dniem najniebezpieczniejszym, w dniu tym bowiem przyszło się nam doznać największej i najboleśniej straty, t. j. utraty męża a względnie ojca, s. p. dr. Wilhelma Rascha, którego nam śmierć nieublagana na zawsze wydarła.

Nie dziw więc, że w dniu tym, jakoteż i dni następnych nie posiadaliśmy się z żalu i smutku.

W tem naszym nieszczęściu atoli mieliśmy sposobność poznać ludzi złotych serc, którzy los ten nasz ciężki z nami celem pogrzebu nam takowego niejako dzieląc troskliwie i szczerze tak pogrzebaniem zwlok najdroższej nam tu ziemskiej istoty, jakoteż i nam samymi z całym poświęceniem się i nie szczędząc wszelkich swych trudów się zajęli.

To też najgorętszem jest naszym życzeniem, szlachetnym ludziom tym wyrazić najszczerzą swoją wdzięczność, w którym celu składamy niniejszem im wszystkim najszczerze swe podziękowanie, a w szczególności dziękujemy przede wszystkim Wielmożnemu Panu Jakóbowi Aslanowi, burmistrzowi kolonijjskiemu, który był łaskaw, nie tylko osobiście wziąć czynny udział w przygotowaniach do pogrzebu i w pocieszeniu nas w tym smutku, lecz nadto spowodować uchwałę kolonijjskiej Rady gminnej, na mocy której wszelkie koszta pogrzebu z funduszów gminnych pokryte zostały, dziękujemy Wielmożnemu Panu Nadradcy kolonijjskiej Dyrekcji skarbu, Ludwikowi, który nie tylko we wszystkich przygotowaniach do pogrzebu osobiście najczynniejszy wziął udział, lecz i dotychczas prawdziwym i najlepszym jest nam opiekunem, dziękujemy tym wszystkim P. T. Paniom i Panom, którzy w smutnym tym dla nas czasie prawdziwą nas swoją przyjacielską przyjaźnią otoczyli, dziękujemy Wielebnym Księżom obrz. rym. i gr. kat. za ich piękne, a co do ostatnich także i bezinteresowne odprawienie ceremonij pogrzebowych i św. mszy żałobnych, dziękujemy P. T. Radnym gminnym za wspomnianą ich uchwałę, jakoteż całemu obywatelstwu miejskiemu za poniesienie kosztów pogrzebowych, dziękujemy P. T. Panom wojskowym, wszystkim Kolonijjskim stacjonowanym pułków, Panom Urzędnikom kolonijjskim sądowym, politycznym, administracyjnym i gminnym, Panom Adwokatom i kandydatom adwokackim, Panom notariuszom i kandydatom notarialnym, mieszczaństwu kolonijjskiemu i wszelkim korporacjom rzemieślniczym — w ogóle wszystkim P. T. gościom pogrzebowym, którzy wszyscy przybywszy na sam pogrzeb gremialnie i ceremonialnie sprawili, że pogrzeb ten był jednym z najpiękniejszych, jakie dotąd w Kolonijjskim miejscu miały.

Kolonijja w marcu 1888.

Adela Rasch wdowa, Roberta Rasch, Leonia Rasch, Teresa Rasch, Stefania Rasch, Sygfrieg Rasch, Isabella Rasch i dzieci.



Kasy ogniotrwałe
od włamania pewne
w różnych wielkościach
poleca skład fabryczny
Alojzy Hübner we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.
dla Stowarzyszeń, Korporacji, Urzędów i t. p.
Spłata podług umowy.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowym wypowiedzeniem
5% Asygnaty kasowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem

Dyrekcja.

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morawia) ulica Ferdynanda Nr. 7 kl. rozsyła za pobraniem.

Chodniki (koce) bardzo trwałe 10-11 Ia zlr. 3-50, IIa zlr. 3-50	Modne materje w kratki na suknie damskie z czystej wełny 90 ctm. szerokie, 10 mtr. dług. zlr. 8-50.	Materje na szlafroki (też na suknie damskie) 60 centim. szerokie w kratki 10 mtr. zlr. 2-50.	Kanevas na pokrywy pościeli sztuka 29 łokci wiedeńskich Ia 6 zlr., IIa zlr. 5-20.
Adamaszki. Grald 30 łokci 1 szt. Ia zlr. 6- IIa zlr. 5-20.	Atlas wełniany wszel. kolor. modn. 90 ctm. szer., 10 mtr. dż. zlr. 9-50.	Zasłony jutowe turecki desen (2 bocz. części 1 drap.) komplet. zlr. 2-30.	Obrusy lniane we wszystkich kolorach trzy sztuk 1/2 zlr., 3/4 1 zlr.
Płótno domowe 29 wied. łokci 1 szt. 5/4 zlr. 5-50, 1/4 zlr. 4-20.	Kaszmir wszel. kolor. modn. 90 ctm. szer. 10 mtr. dług. zlr. 4-50.	Koldra do nakrywania z atlasu zlr. 8-50 z rouge zlr. 3-	Serwety lniane 1/4 w kwadrat 6 sztuk zlr. 1-20.
Adamaszk. Grald 30 łokci 1 szt. Ia zlr. 6- IIa zlr. 5-20.	Baige w najnow. kolorach 100 ctm. szerok. 10 mtr. zlr. 9-50.	Web-King 30 łok. lepsza jak płótno 1 szt. 3/4 zlr. 7-50, 1/4 zlr. 5-80.	Ręczniki lniane 6 szt. z frendzlami zlr. 1-80, z bordiurą zlr. 1-20.
Adamaszki. Grald 30 łokci 1 szt. Ia zlr. 6- IIa zlr. 5-20.	Materje brokatowe w wszel. kolor. 60 ctm. szer. najnow. desenie 10 mtr. zlr. 4.	Szyfon 30 łokci 90 ctm. szer. 1 szt. Ia zlr. 5-50. IIa zlr. 4-50.	Prześcieradła bez szwu 2 mtr. dług. 1 1/2 mtr. szer. 1 sztuka zlr. 1-50.
Adamaszki. Grald 30 łokci 1 szt. Ia zlr. 6- IIa zlr. 5-20.	Kreton na suknie damskie do prania najnowsze wzory 70 centim. szer., 10 mtr. zlr. 2-80.	Oxford 20 łokci, najnowsze wzory 1 sztuka Ia zlr. 6-50, IIa zlr. 4-50.	Sienniki jutowego płótna, komple- tne, wielkie sztuka Ia zlr. 1-40, IIa 90 cent.
Adamaszki. Grald 30 łokci 1 szt. Ia zlr. 6- IIa zlr. 5-20.	Dreidrath 60 ctm. szer. jasno lub cjem. szary, 10 mtr. Ia zlr. 3-50, IIa zlr. 2-80.	Garnitur nakryć (2 na łóżka i 1 na stół) z rypsu zlr. 4-50, z juty zlr. 3-50.	Kocyki przed łóżko najnowszy desen 1 para zlr. 2, z juty zlr. 1-30.